GAZETA MALARSKA

PISMO POŚWIĘCONE MALARSTWU DEKORAC., LAKIERNICTWU i POZŁOTNICTWU
ORGAN ZWIĄZKÓW CECHÓW MALARSKICH i LAKIERNICZYCH

Wychodzi na początku każdego miesiąca

Redakcja i Administracja: „P A R“ POZNAŃ Aleje Marcinkowskiego nr. 11 Telefony 4476, 3815, 2231 i 2235 WARSZAWA ulica Bracka 17 Telefon 515-14

Oddziały: BYDGOSZCZ Dworcowa 72 Tel. 721 | KATOWICE Dyrekcyjna 10 Tel. 1780 | KRAKÓW Rynek Gł. 46 Tel. 366 | LWÓW Akademicka 14 Tel. 4544 | POZNAŃ 27 Grudnia 18 Tel. 2231 | TORUŃ Szeroka 46 Tel. 711

Nr. 3 **Marzec 1930** **Rok III**

Do wszystkich Cechów Malarskich i Lakierniczych

Z okazji uroczystości, związanych z obchodem 10-lecia i poświęceniem sztandaru Cechu poznańskiego, Zarząd Związku zwołuje zgromadzenie Związku do Poznania na poniedziałek, dnia 28 kwietnia rb.

Ponieważ na Zgromadzeniu będą ważne sprawy do omówienia i poszczególne wnioski do uchwalenia, Zarząd zwraca się do Szan. Cechów z apelem o jak najliczniejszy udział delegatów. Przy tej okazji wyjaśniamy, że podług § 6 statutu Cechy wybierają 1 del. na każdych 20 członków, przyczem każda dwudziestka nie pełna, a powyżej 15 liczy się za pełną; zatem Cechy, posiadające mniej jak 20 członków mają prawo wybrać jednego delegata.

W dalszym ciągu przypominamy, że najpóźniej 10 dni przed terminem Zgromadzenia Związku winny Zarządy Cechów zgłosić do Zarządu Związku nazwiska tych delegatów, którzy będą upoważnieni do występowania na Zgromadzeniu.

Ewentualne wnioski, które miałyby wejść na porządek obrad, prosimy przesłać na piśmie i to możliwie najwcześniej, celem umieszczenia ich na liście porządku obrad.

Bliższe szczegóły i porządek obrad podamy w następnym numerze „Gazety Malarskiej“; prócz tego niezbędne informacje zostaną wysłane do wszystkich Cechów na piśmie w swoim czasie.

Zarząd Związku w okresie swego urzędowania nabrał tego doświadczenia, że tylko silnie złączeni w Związek mogą przyczynić się walnie dla dobra sprawy. Dlatego też tem usilniej zwracamy się do bratnich Cechów, którym zależy na polepszeniu bytu swych członków, aby zgłosiły swe deklaracje o przyjęcie do Związku, albo na piśmie, albo też przez wysłanie delegatów na Zgromadzenie.

Jednak zwracamy uwagę, że według § 4 statutu Cech — chcący przystąpić do Związku — musi przedstawić odpowiednią uchwałę Walnego Zebrania Cechu.

Wszelkie korespondencje prosimy nadsyłać na ręce sekretarza p. R. G r a c z y k a, Bydgoszcz, ul. Pomorska 65.

Zarząd Związku Cechów Malarzy i Lakierników.

Tych P. P. Czytelników

którzy odebrali podwójne zeszyty „Gazety Malarskiej“ z lat 1928 — 29, administracja uprasza o łaskawe nadesłanie zbędnych numerów, w zamian, których administracja zobowiązuje się wysłać P. T. Czytelnikom brakujące Im zeszyty.

Administracja „Gazety Malarskiej“

A. Luz

Kto winien uprzątnąć mieszkanie w trakcie wykonywania odnowienia?

Przy odnawianiu mieszkania nie można uniknąć przedewszystkiem jego zabrudzenia. Jeśli maluje się sufity lub ściany, zapryska się farbą podłogi, drzwi i okna; zdzierając stare tapety i gipsując dziury, śmieci się piaskiem i zdartemi tapetami. To jest nieuniknione. Nasuwa się więc pytanie, kto właściwie ma obowiązek te brudy usunąć, szczególnie wtedy, gdy ma się jeszcze malować podłogi, które przecież przed malowaniem muszą być starannie wyczyszczone. Na kim spoczywa obowiązek ponoszenia kosztów kosztów uprzątania? Zdaje się być uzasadnione, że właściciel mieszkania winien usunąć wszelkie brudy, co zresztą zwykle dzieje się; przecież jemu najwięcej zależy na tem, aby jaknajprędzej doprowadzić wszystko do porządku. Kto każe sobie mieszkanie odnawiać, ten dbać będzie z pewnością o to, aby prace z tem związane wypadły jaknajtaniej, I w tym wypadku, jeśli gospodarz domu płaci za odnowienie mieszkania, na co obecnie mamy mało przykładów, uprzątaniem zajmuje się lokator. I to jest słuszne.

Innego zdania był sąd w Berlinie, który w takiej sprawie orzekł, że ten kto mieszkanie zabrudził winien je oczyścić.

Sprawa, zdaniem moim, szczególnie ważna dla nas malarzy; z tego względu zajmiemy się nią bliżej. Pewien malarz otrzymał od właściciela domu zlecenie odnowienia lokatorce mieszkania, mianowicie pomalowania sufitów, wytapetowania ścian i malowaniapodłóg. Kiedy już ukończono prace przy sufitach, usunięto stare tapety i nowe nalepiono, malarz przerwał prace, oczekując uprzątnięcia mieszkania, zwłaszczą wyczyszczenia podłóg. Lokatorka prosiła go, aby wreszcie kończył roboty, ponieważ pragnie przyjść do porządku. Malarz wtedy oświadczył, że wcześniej nie przystąpi do malowania podłóg, dopóki śmiecie nie będą usunięte. Uwagą lokatorki, że przed rozpoczęciem prac mieszkanie było czyste, a dopiero jego ludzie je zanieczyścili, wobec czego winien on względnie jego ludzie zająć się oczyszczeniem, nie została przez malarza uwzględniona; wtedy lokatorka zażądała stanowczo usunięcia odartych tapet, resztek porozrzucanych nowych tapet, oraz wyszorowania podłóg; na wypadek sprzeciwu zagroziła malarzowi tem, że roboty te nakaże wykonać na jego koszt.

Ponieważ powyższe malarza nie wzruszało, wynajęta z pośrednictwa pracy kobieta uporządkowała mieszkanie, a rachunek za to lokatorka posłała malarzowi do uregulowania. Gdy jednak malarz nie okazywał chęci zapłaty powstałych kosztów sprawa znalazła się przed forum sądu.

Na rozprawie malarz dowodził, że z powódką w żadnym umownym stosunku nie stoi i wnosi o oddalenie skargi. Pozwany z tem nie przeszedł, ponieważ wykonane przez niego roboty i połączone z niemi zaśmiecenie mieszkania, spowodowało zdaniem sądu przeszkodę w jego używaniu. Wobec takiego postawienia kwestji pozwany zauważył, że dotąd było regułą: lokatorzy takie roboty wykonują dobrowolnie i chętnie w własnym interesie, aby wykonanie odnowienia przyspieszyć. Lecz i tego szczegółu sąd nie uznał na korzyść pozwanego, stając na tem stanowisku, że nie można z tego powodu, iż pewna jednostka czyni coś dobrowolnie, tą dobrą wolę bezwzględnie narzucać tym, którzy do niej absolutnie zastosować się nie myślą.

Lokatorka uzasadniała swoje stanowisko w tym wypadku zupełnie słusznie tem, że nie ma służącej, a sama, jako nauczycielka gry na fortepianie, tak ciężkich i brudnych robót, choćby tylko ze względu na konieczną ochronę rąk, wykonać nie mogła. Gdyby nawet miała służącą, według miejscowego zwyczaju musiałaby ją za ten rodzaj pracy wynagrodzić osobno; takich wyjątkowych większych robót służba domowa nie ma obowiązku wykonywać. Dowiedziono także, że jeżeli gospodarz domu podobne prace każe wykonać stróżowi musi je również osobno honorować. Zresztą powódka dowodzi, że usunąć stare, pozdzierane i pozlepiane tapety sprawia we wielkim mieście poważny trud, bo śmietniki przeznaczone są dla zwykłego użytku wszystkich lokatorów, a kontrakty najmu nawet wzbraniają zapełniania śmietnika odpadkami zrywanych tapet.

Pozwany wywodził, że lokatorka jedynie ze złej woli oparła się uprzątnięciu tapet, ponieważ jest łatwo stary papier spalić w piecu. I ten powód oddalono, dowodząc, że zapiaszczone, sztywne kawały zdartych tapet trudno pomieścić w piecu, a spalić można tylko pod tym warunkiem, że podrze się je na małe kawałki, podtrzyma ogień z węgla, a kawałki tapet będzie się popychać, aby dalsze kawałki miały miejsce w piecu. W zwykłym piecu kaflowym, czy w kotlinie kuchennej, wogóle w mieszkaniu tego przeprowadzić nie można; nawet palacze piecy ogrzewania centralnego tego nie uczynią, po przewody powietrza zwęglonym papierem tak się zatkają, że trudno później wyczyścić. Kobiecie, której zlecono uporządkowanie mieszkania, rzeczywiście nic innego nie pozostało, jak wywiezienie papieru na pożyczonym wózku ręcznym aż hen za miasto, tam gdzie wolno składać wszystkie odpadki i gruzy.

Na koniec malarz nadmienił, że czeladnikom nie mógł nakazać usunięcia tapet, ponieważ w myśl umowy taryfowej, tego rodzaju roboty poboczne nie leżą w granicach obowiązku czeladnika. I ten przepadł, gdyż jak mu oświadczono, powinien postarać się o odpowiednie siły pomocnicze.

Wyrok brzmiał następująco: „Wywód pozwanego, że nie on, ale powódka winna przez odnowienie mieszkania spowodowany brud usunąć, dlatego nie może być miarodajnym, ponieważ pomiędzy stronami żaden związek umowy nie istniał. Tak samo powódka wobec pozwanego nie ma żadnych umownych obowiązków. Natomiast pozwany, jeżeli on albo jego czeladź spowodował uszkodzenie mieszkania powódce, za co uważać należy zanieczyszczenie, miał obowiązek szkodę usunąć".

Oskarżony malarz, który musiał ponosić stosunkowo znaczne koszta zdobył jedno wielkie doświadczenie, mianowicie odtąd wie, kto musi wyrzucić śmiecie.

Z przebiegu sprawy wynika, że malarz nie chciał pogniewać się ze zleceniodawcą-gospodarzem. Jeżeli bowiem nie stał z lokatorką w żadnym stosunku umownym, taki stosunek istniał napewno pomiędzy nim a gospodarzem. Zlecenie gospodarza z pewnością obejmowało jedynie malowania i tapetowania, jak to zazwyczaj praktykuje się; o usunięciu śmieci z pewnością nie pomyślał ani gospodarz ani malarz. Nikt nie przypuszczał, że będzie z tego sprawa. Lecz malarz był uparty. Lepiej przecież nakazać spalenie tapet swoim ludziom w piecu, niż włóczyć się po sądach i koszta płacić. Zmycie podłóg uskuteczniłoby się także przy dobrych chęciach; lepiej przecież dążyć do zgody, aczkolwiek nie wiemy, na jak nie zgodną osobę trafił kolega w przytoczonym przykładzie.

Wypadek to na pozór błahy, jednak dla nas przykład o właściwej wartości. Należy wszystko przewidzieć dokładnie, omówić i koniecznie upewnić się pod każdym względem, jeszcze przed rozpoczęciem roboty.

Malarstwo w Estonji

Zarówno jak w literaturze, Estonja, jarzmiona przez zaborców w ciągu tylu wieków, nie miała do niedawna żadnego dorobku w dziedzinie sztuk plastycznych. O malarstwie estońskiem słyszymy dopiero w pierwszej połowie ubiegłego stulecia, gdy nastąpiła pewna emancypacja chłopów estońskich.

Pierwszym pionierem malarstwa estońskiego jest John Köhler-Viljandi (1826—1899), zamieszkały stale w Petersburgu, gdzie był profesorem w Akademji Sztuk Pięknych. W przeciwieństwie do innych, nielicznych zresztą podówczas artystów estońskich, którzy emigrując zagranicę i kształcąc się tam, zatracali przeważnie swą narodowość — Köhler był zawsze gorącym patrjotą i gdzie mógł, akcentował swe pochodzenie. Wsławiwszy się jako portrecista i pejsażysta, cieszył się olbrzymiem powodzeniem w Rosji, gdzie też pozostało dużo jego dzieł, — chociaż pokaźną ich część Estończycy odzyskali napowrót.

Poza Köhlerem, ze współczesnych mu, wymienić należy Karola Ludwika Maybacha (1833—1886) i Oskara Hoffmana (1861—1911). Obydwaj byli znanymi pejsażystami, przyczem Hoffman malował również estońskie typy ludowe.

Estońscy malarze następnego pokolenia kształcili się przeważnie w Niemczech, a charakter ich twórczości był jeszcze bardziej narodowy, niż trzech wyżej wspomnianych. Koniec 19-go stulecia daje Estonji dwóch wybitnych malarzy w osobach braci Pawła i Kristjana Raudów. Pierwszy z nich zasłynął jako świetny portrecista, drugi stworzył cały szereg przepięknych kompozycyj, przesiąkniętych nawskroś duchem estońskim, oraz malował wiele obrazów na tle mitologicznym, ujmując każdy temat z punktu widzenia właściwych sobie koncepcyj filozoficznych. W tym samym okresie wybija się Hans Laipmann (ur. w 1866 r.), którego portrety pastelowe zyskują szybko sławę. Krystjan Raud i Laipmann wyróżniają się poza tem wybitną działalnością pedagogiczną.

Następny okres, czyli po roku 1900, przynosi nowy zwrot w malarstwie estońskiem. Podwaliny sztuki narodowej są już podłożone. Następują teraz artyści o innym charakterze twórczości. Pejsażysta Konrad Mägi (1878—1925), na początku impresjonista francuskiej szkoły, hołdujący później niemieckiemu ekspresjonizmowi, stwarza wreszcie wręcz indywidualny rodzaj, którego główną cechą jest wspaniała harmonja barw. Nikolai Trük (ur. w 1884 r.), portrecista o niezwykle bogatych pomysłach, wykazuje większą ciągłość w swym rozwoju. Portrety jego, przeważnie naturalnej wielkości, są pełne spokoju. Pozatem namalował Trük szereg ciekawych kompozycyj o treści mistycznej i psychologicznej, w których, w przeciwieństwie do jego portretów, ujawniają się demoniczne cechy jego charakteru. Mägi i Trük należeli do generacji indywidualistów. Paweł Burman (ur. w 1888 r.) jest impresjonistą. Maluje pejsaże, kwiaty oraz zwierzęta. Dalej należą do wybitnych malarzy estońskich naszych czasów: August Jannsen, malujący przeważnie motywy ludowe, o niezwykle żywych barwach; Roman Nyman, pejsażysta, znany też z doskonałych szkiców architektonicznych i kompozycyj dekoracyjnych, Peet Aren, słynący ze świetnej techniki, Ado Vabbe, M. R. Espenberg, M. A. Krinis, M. F. Kas, oraz M. Kuno-Weeber.

Obecne tendencje malarstwa estońskiego są bardzo różnorodne, jak na to wskazują liczne wystawy obrazów. Konserwatywni realiści i umiarkowani impresjoniści tworzą grupę „EKL“ — czyli „Zjednoczenie malarzy estońskich“, na której czele stoją impresjonista P. Sepp (pesaże, portrety i rodzajowe), Vihvelin (portrety, pejsaże), i Ottenberg (morze i pejsaże).

Drugiem zrzeszeniem jest grupa o dążeniach konstruktywistycznych pod nazwą „Ruhm“ (Grupa), do której należą Ole i Johanson (malujący przeważnie postacie ludzkie), Ahberg i Blumenfeldt (tematy architektoniczne), oraz Vahtra i Laarman (drzeworyty). Inni malarze estońscy grupują się w artystycznym klubie „Pallas“ (w Tartu), prowadzącym szkołę sztuk pięknych oraz w związku p. n. „Stowarzyszenie“ (Uehning). Z pośród młodych artystów wymienić jeszcze należy świetnego grafika Augusta Vüralt‘a, którego drzeworyty, miedzioryty, akwaforty i szkice piórkowe stoją na bardzo wysokim poziomie.

Dr. Ludwik Rządkowski

Suche farby olejne i klejowe

IV.

Farby zielone.

Zieleń ultramarynowy tworzy pod względem chemicznym takie samo ciało, co błękit ultramarynowy. Pigmentu tego nie można zastosować do farb olejnych, ale za to do farb wapiennych i klejowych. Jest to zielono-błękitna, bardzo trwała farba, nie podlegająca płowieniu i należy ją uznać jako jedyny wapiennotrwały pigment zielony. Zastępuje ją, jednak piękniejsza w tonie i tańsza, zieleń wapienna. Ostatnio wyrabia się gatunki, posiadające odcień żółtawy, które można zastosować również jak farby olejne.

Zieleń chromowa przedstawia mieszaninę żółcieni chromowej i błękitu paryskiego, a zastosować ją można jako farbę klejową, olejną, temperową, jednak nie można używać jej z wapnem. Jest ona z powodu zawartości chromianu ołowiowego trującą.

Zieleń chromooksydowa, zieleń chromooksydowo - wodorotlenkowa. Są to sztuczne pigmenty mineralne. Pierwsza stanowi tlenek chromowy, druga zaś wodorotlenek chromowy. Obie można zastosować w każdem spoiwie, również w wapnie, a są one nieczułe na połączenie z innemi pigmentami.

Powiedziane pigmenty mineralne nie wchodzą w rachubę jako surowce dla malarstwa prostego, bo są drogie, napotykamy je jedynie pomiędzy farbami, używanemi przez artystów, którzy je bardzo cenią.

Inne oznaczenia pigmentów tych są również: zieleń szmaragdowa i zieleń Guigneta (tak nazwana od nazwiska wynalazcy, Francuza Guigneta).

Zieleń cynkowa jest mieszaniną żółcieni cynkowej i błękitu paryskiego i używa się jej w malarstwie często, szczególnie do robót w oleju. Ale stosuje się ją również do farb klejowych z powodu jej pięknej, jasnej tonacji. Istnieje również gatunek ciemniejszy. Do farb wapiennych nie można zieleni cynkowej używać.

Zieleń Wiktorji jest mieszaniną żółcieni cynkowej i zieleni chromooksydo-wodorotlenkowej. Jest to pigment bardzo jaśniejący, ale zarazem trujący, a używa się go do wykonania lepszych malatur ściennych, a można ją używać w oleju, lakierze, kleju, wapnie i wszystkich innych spoiwach.

Zielona ziemia, po łacinie terra viridis jest naturalnym pigmentem mineralnym (składa się ona z krzemianu żelaza i glinu), a można ją używać jako farbę olejną, klejową, wapienną itd. Pigment ten nie jest trującym. Obok ultramaryny błękitnej nadaje się ona najlepiej do farb wapiennych, jednak tonacja jej nie jest jaśniejącą. Inne nazwy pigmentu tego są: ziemia werońska, ziemia czeska, zieleń kamienna, żółty okier i ziemia permanentowa. Wysoko cenią pigment ten również artyści.

Zieleń wapienną w różnych gatunkach stanowią barwniki anilinowe, strącone na odpowiednie wypełniwa, zazwyczaj na ziemię zieloną. Pigmenty te mogą jednak znaleźć zastosowanie tylko jako farby klejowe i wapienne, a zazwyczaj nie są one wapno- i światłotrwałe i domieszane do wapna, płowieją w bardzo krótkim czasie. Pigment ten ma zastępować dobrą, ale drogą zieleń ultramarynową i zwodzi kupującego często przez swój piękny kolor. Zazwyczaj jednak ostatni w krótkim czasie nabywa przeświadczenia, że został uwiedziony, i nie wie, co z tą farbą począć. Pigmenty bardzo jaskrawe zawierają zazwyczaj wielkie ilości barwników anilinowych, które przebijają się przez wierzchnią warstwę przy pociągnięciach nowych.

Różne gatunki zieleni wapiennej napotykamy w handlu pod nazwami fantazyjnemi, np. zieleń salidowa, wapienna zieleń brylantowa, zieleń rezesodowa, zieleń błękitna, zieleń ścienna itp.

Zieleń szwejnfurcka (związek arseno-wo-miedziowego octanu), po łacinie: cuprum arsenicum et aceticum. Jest to sztuczny pigment mineralny, który można zastosować z każdem znanem spoiwem. Z powodu jednak, że barwnik ten jest bardzo trujący, wolno go tylko używać w postaci farby olejnej. Stosujemy go również do farb klejowych, ale to jedynie w wypadkach takich, gdy tonacji jego nie możemy wydobyć żadnym innym pigmentem.

Zieleń oliwkowa jest zazwyczaj mieszaniną żółtych i czarnych pigmentów, a można ją zależnie od zestawienia, używać jako farbę wapienną. Przy zastosowaniu żółcieni chromowej do jej wyrobu może ona być trującą. Również brunatne i zielone pigmenty używa się do wytworzenia tego tonu.

Zieleń malachitową tworzy zasadowy węglan miedziowy a używa się barwnik ten wyłącznie tylko do farb dla artystów malarzy.

Zieleń bremeńska jest zasadniczo to samo ciało co błękit bremeński i może znaleźć takie samo zastosowanie, co ostatni.

Zieleń sokowa jest laką roślinną, dobywaną z soku jagody farbierskiej. Można ją stosować również do farb klejowych, jako też do akwareli i tempery. Pigment ten nie jest trującym.

Prócz wyżej wymienionych istnieje cały szereg innych farb zielonych, których nie przytaczam, ponieważ malarz pokojowy nigdy ich używać nie będzie.

Farby żółte.

Ochra jest tą żółtą farbą, którą my malarze w największej mierze stosujemy. Jest to naturalna farba mineralna (wodorotlenek tlenku że-



Nowoczesna malatura ścienna sali koncertowej

lazowego), a można ją mieszać z każdem spoiwem, jako też z każdą inną farbą bez jakiejkolwiek szkody. Ochrę używać można do robót olejnych, jako to do pociągnięć posadzek, okien i drzwi, dalej do pociągnięć zewnętrznych. Jako farbę klejową i wapienną używa się ochrę tak samo, jak farbę olejną.

Posiadamy różne gatunki ochry, a najpiękniejszą jest ochra francuska. Nasza ochra krajowa jest zazwyczaj czerwieńszą i ciemniejszą.

Inne gatunki ochry oznaczamy jako ochrę żółtą, czerwonawą, złocistą, średniospławioną, ciemną i jasną. Skoro ochrę się żarzy ponad ogniem, staje się ona czerwoną i nazywamy ją wtenczas ochrą paloną.

Ochra metalowa jest ciemnym gatunkiem tego pigmentu, który zawiera prócz żelaza mangan i żółcień ołowiową. Używa się pigmentu tego wyłącznie do farb olejnych, bo jako farba klejowa i wapienna wysycha on plamisto.

Jako dalsze farby żółte należy wymienić: żółcień pocztową, kadmową, która nie zmienia koloru w wapnie, żółcień cementowa, żółcień ołowiowa, żółcień wapienna, żółcień brylantowa.

Ziemia sjeneńska (terra di Sienna) jest również naturalną farbą mineralną i może zostać zastosowana z każdem spoiwem. Jednak z powodu, że kryje, bardzo źle, używa się ją jako farbe do lazurowania, wzgl. do farby klejowej w celach tonacji żółcieni chromowej (oranżu chromowego).

Żółcień chromowa jest sztuczną farbą mineralną, zwaną również tlenkiem chromowym, a można ją używać w oleju, kleju i innych spoiwach, za wyjątkiem wapna. Jest ona trującą. W handlu napotykamy żółcień chromową pod określeniem jasna, średnia i ciemna. Nazywamy ją również żółcień cesarska, żółcień królewska, żółcień cytrynowa, ochra chromowa oraz chromat bielony. Czysta żółcień chromowa jest bardzo drogą, z którego to powodu miesza się takową z różnemi wypełniwami. Czysta żółcień chromowa jest bardzo lekką.

Żółcień lakierowa czyli stare złoto jest barwnikiem roślinnym, dobywanym z jagód farbierskich i znajduje zastosowanie jedynie jako farba klejowa. Farba ta nie jest trującą, jednak bardzo mało światłotrwałą.

Żółcień indyjska jest naturalnym, organicznym barwnikiem, a można ją mieszać z olejemi innemi spoiwami. Jest ona światłotrwałą i nie trującą. Barwnik ten wytwarza się z moczu wielbłądów, karmionych liśćmi drzewa indyjskiego, mangostan. W malarstwie pokojowem się pigmentu tego nie używa, ale w malarstwie artystycznem, akwarelą, temperą i olejnem.

Dalej posiadamy jeszcze żółcień neapolską, żółcień marsową, oraz żółte barwniki anilinowe, jak np. żółcień wapienną, żółcień trwałą, żółcień nową, żółcień kukurydzową i inne.

Żółcień cynkowa jest chromianem cynkowym. Jest to sztuczna farba mineralna i bardzo światłotrwała. Używać można ją jako farbę olejną i klejową.

Farby malarskie utarte w pokoście

Na innem miejscu mówiliśmy o farbach, jakie zazwyczaj w stanie suchym nabywamy, a o takich, które nabywa się w handlu utarte w pokoście, i lakierze, pomówimy poniżej:

Bieli ołowiowej nie wolno sprzedawać w stanie suchym, stąd uciera się ją w specjalnych fabrykach z pokostem na pastę. Celem zapobieżenia wysychania tej pasty nalewa się na nią wodę, aby powietrze nie miało dostępu. Przerabiając utartą biel ołowiową, t. zn. tworząc z niej farbę, dodaje się do niej terpentyny lub oleju (pokostu lub oleju lnianego), aby doprowadzić ją do stanu rozprowadzalnego. Z powodu, że biel ołowiowa jest bardzo biedną w olej, czyli że przyjmuje tylko małe ilości pokostu, zaleca się zawsze dodać do niej pewną ilość pigmentu, który więcej pokostu wchłania, t. j. bieli cynkowej lub kredy. Tem samem staje się farba tłuściejszą i odporniejszą na wpływy atmosferyczne.

Biel cynkowa w oleju jest niczem innem jak zwyczajną bielą cynkową, utartą w pokoście i opakowaną w beczułkach lub blaszankach. Różnica pomiędzy nią a bielą ołowiową jest ta, że centnar bieli cynkowej jako też i bieli olejnej zajmuje znacznie większą przestrzeń, aniżeli pierwsza, z powodu, że jest znacznie lżejszą.

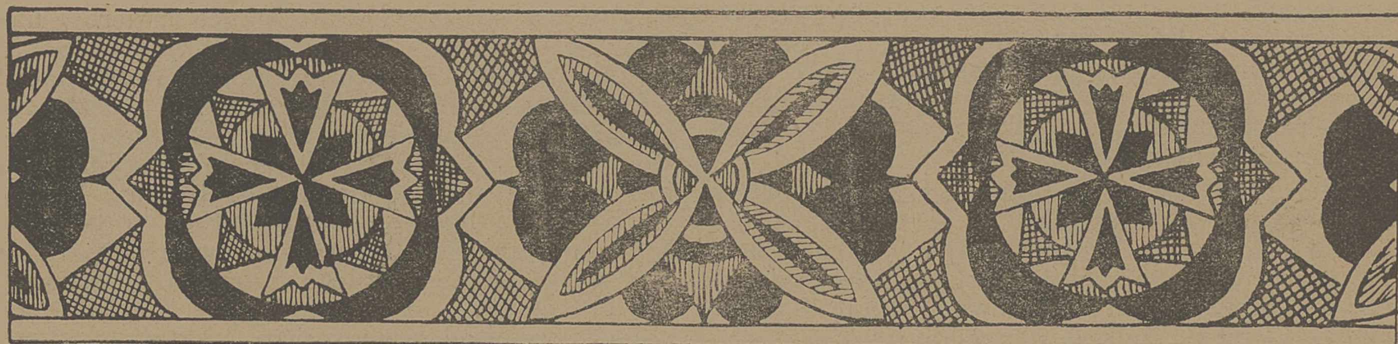
Ochrę w oleju rzadko napotykamy w warsztatach malarskich, jednak farby dekoracyjne w oleju, zazwyczaj opakowane w puszkach blaszanych po 2½ kilo, spotyka się więcej. Te farby dekoracyjne są najdelikatniej utarte i znajdują zastosowanie jedynie do lepszych prac malarskich, wzgl. do zabarwienia lakierów emaljowych. Emaljowe farby lakierowe napotyka się zazwyczaj w kolorze białym, ale mamy je również w najróżniejszych odcieniach kolorów. Są to najdelikatniej utarte w odpowiednim lakierze farby, które stają się po wyschnięciu bardzo twarde i nabierają piękny połysk. Robota niemi wykonana podobną będzie do porcelany wzgl. do emalji.

Dalej napotykamy w oleju utarte farby w handlu: brunatne, czerwone i czarne. Dla zupełności należy nam wspomnieć również o farbach olejnych w tubach, które nazywamy również farbami dekoracyjnemi i farbami artystycznemi.









Fryzy o nowoczesnych motywach

LAKIERNICTWO

Inż. Zygmunt Leppert

Polyturowanie drzewa, czy pokrywanie lakierami nitrocelulozowymi

Aby bezstronnie odpowiedzieć na to pytanie należy przedewszystkiem zdać sobie jasno sprawę jakiego rodzaju jest drzewo.

Jak wiadomo, drzewo składa się z tkanki o strukturze komórkowej, posiadającej szereg kanałów. Zależnie od wilgoci zawartej w otaczającem powietrzu oraz temperatury pomieszczenia, drzewo naciąga w siebie większą ilość wilgoci, lub oddaje ją otoczeniu, dzięki czemu wykonywa szereg ruchów skomplikowanych, pozatem kanały, przechodzące przez całą długość materjału drzewnego posiadają właściwość nietylko wciągania wody i przewodzenia jej do oddalonych punktów, lecz zarazem działają ssąco na znajdujący się na powierzchni drzewa materjał wypełniający pory oraz polyturę czy lakier. Przewodzenie wody i dzięki temu szkodliwe oddziaływanie na lakier daje się w najbardziej dotkliwy sposób zauważyć naprzykład na listwach przy ramach okiennych, spoczywających częściowo na zapotniałych szybach, o ile listwy te nie zostaną w należyty sposób zabezpieczone.

Drzewo zatem czy to pod polyturę, czy pod lakier nitrocelulozowy winno być w odpowiedni sposób zabezpieczone właściwym wypełniaczem por, któryby dał powierzchnię całkowicie wypełnioną, gładką i uniemożliwił rozprężanie i kurczenie się drzewa.

Dodać tu należy, iż w wypadkach bezpośredniego stykania się z wilgocią, jak to ma miejsce w wymienionym wyżej przykładzie — listew okiennych, spoczywających na wilgotnych szybach, — lakier będzie się zachowywał zadawalniająco jedynie wtedy, gdy drzewo pokryte nim będzie ze wszystkich stron i w ten sposób możliwość wsysania wody zostanie całkowicie usunięta.

Na powierzchnię drzewa, zabezpieczoną odpowiednim wypełniaczem por, należy dać szereg warstw polytury, czy lakieru, aby wytworzyła się dość gruba i elastyczna błonka, mogąca się opierać ruchom drzewa, których usunąć całkowicie przy pomocy najlepszego nawet wypełniacza por nie można.

Jeżeli zważymy, że polyturuje się drzewo za pomocą roztworu szelaku w spirytusie, dzięki czemu nawet przy długotrwałej i bardzo mozolnej pracy, wymagającej wprawy i znajomości rzeczy — można pokryć drzewo jedynie bardzo cienką warstwą szelaku, materjału kruchego, elastyczność którego nieco tylko się zwiększa dzięki użyciu przy wcieraniu galganka lub gąbki zwilżonej olejem lnianym, natomiast przy pokrywaniu drzewa lakierami nitrocelulozowemi za pomocą natrysku — otrzymuje się warstewkę znacznie grubszą i bardziej elastyczną, gdyż lakiery te prócz nitrocelulozy i rozpuszczalników zawierają oleje i ciała uplastyczniające, ilość których można odpowiednio normować — to musimy uznać pod tym względem bezsporną wyższość lakierów nitrocelulozowych nad polyturą.

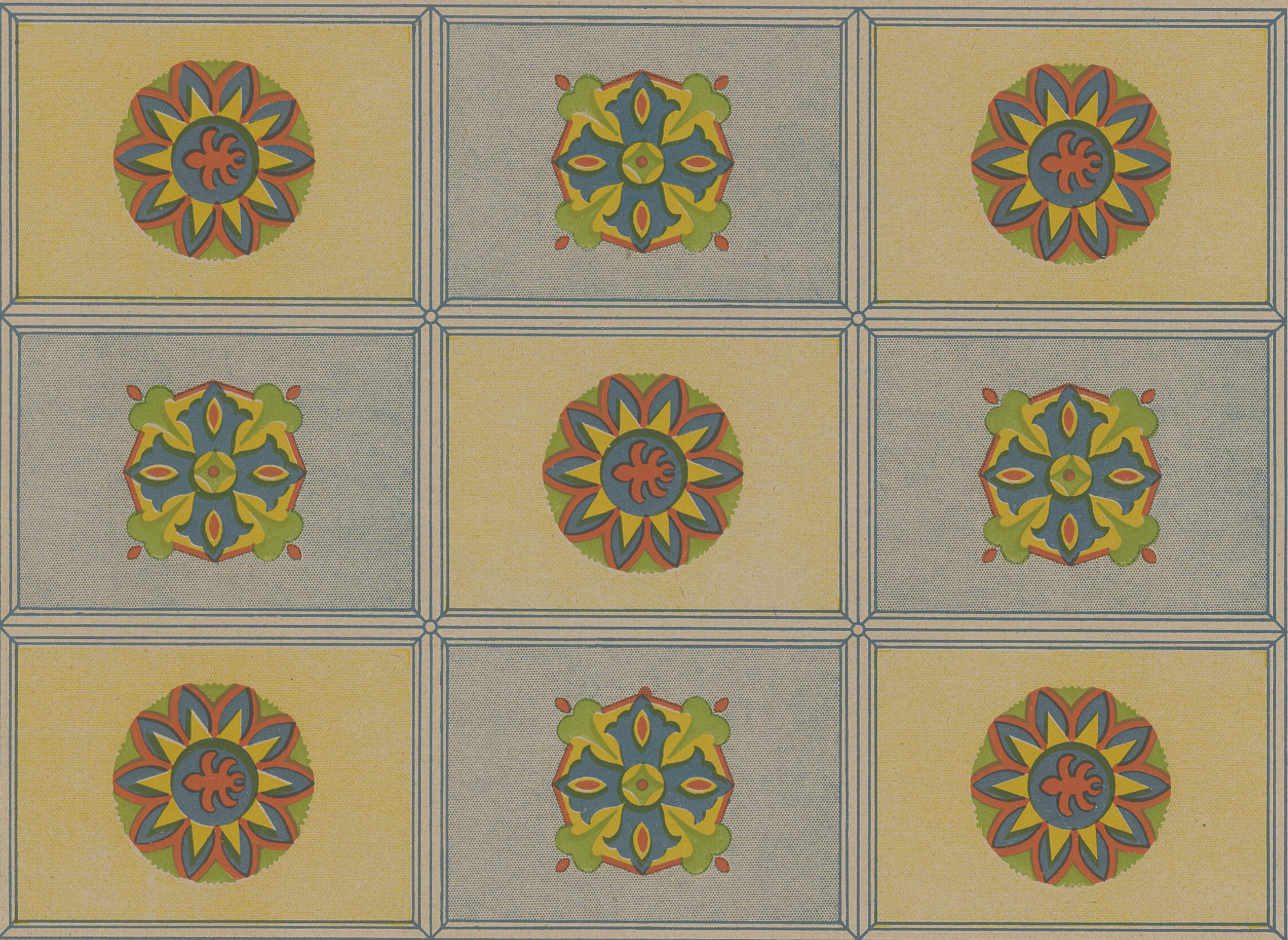
Przy codziennem użyciu mebli w domu groża im uderzenia przy przesuwaniu i sprzątaniu, oblanie wodą, gorącą herbatą lub zupą, rozlanie wina, lub innego alkoholu, — o ile meble polyturowane wrażliwemi są na wszystkie powyższe czynniki — o tyle bardzo odpornemi będą meble pokryte lakierami nitrocelulozowymi, więcej nawet — mogą być one bowiem bez szkody dla lakieru myte i szorowane mydłem, roztworami bielidła, lub sody.

Ze względu na wysoki punkt topliwości błonki nitrocelulozowej — lakiery te przy postawieniu na stole gorących półmisków nie odparzają się, co ma zazwyczaj miejsce z powierzchniami polyturowanemi.

Jeśli chodzi o piękne meble drewniane, ogrodowe, to rozumie się mowy być nawet nie może o polyturze, musi być tu użyty albo odporny na wodę wysokiego gatunku lakier olejny, albo też odpowiednio dostosowany lakier nitrocelulozowy.

Wysuwany zwykle zarzut, że lakiery nitrocelulozowe są łatwo palne i z tego powodu niebezpieczne, nie jest realny, gdyż, jak się okazało, błonka lakieru nitrocelulozowego, odpowiednio zbudowanego, silnie przylegająca do przedmiotu, nie zapala się nawet przy zetknięciu z ogniem, tak, że lakierami temi obecnie pokrywane są okręty, wagony kolejowe, a nawet samoloty. I tu więc oczywistą jest przewaga tych lakierów nad polyturą.

Nie może być również żadnego porównania, jeśli chodzi o sam przebieg pracy i koszta robocizny przy polyturowaniu drzewa, czy też pokrywaniu go lakierami nitrocelulozowymi. O ile polyturowanie wymaga długotrwałej, bardzo starannej, umiejętnej ręcznej pracy o tyle pokrywanie lakierem nitrocelulozowym odbywa się za pomocą mechanicznego natrysku, trwa znacznie krócej i nie są tu koniecznie specjalne fachowe zdolności pracownika, przytem polyturowanie, dzięki chwilowej nieuwadze przy robocie, może być całkowicie zniszczone i trzeba pracę



MALATURA SUFITU

MARZEC 1930

LIT. I DRUK. M. MAĆKOWIAK-POZNAŃ-FR. RATAJCZAKA 18.

ABCDEFGHIJ
KLMNOPRST‖
UVWXYZQAŚ
‖EŁÓŻ

GIMNAZJUM
PAŃSTWOWE

abcdefghijkl
mnoprstuw
xyzęńłś
123456789

Wzory pism

Tablica 19

DAR

rozpoczynać od początku, co przy lakierowaniu nitrocelulozą nie może się zdarzyć.

Wielkie mechaniczne fabryki mebli zagranicą, szczególnie zaś w Ameryce i Niemczech nie mogą się już przy seryjnem wykonywaniu mebli obejść bez natrysku, który zapewnia ciągłość pracy i jej racjonalizację, czego najlepszym dowodem jest, że jeśli nie wszystkie, to znaczna ich większość zarzuciła oddawna politurę i przeszła na lakiery nitrocelulozowe. Zaznaczyć tu należy, że natrysk nie nadaje się do politury skutkiem skraplania się wody przy parowaniu spirytusu, która to woda wchłaniana jest przez szelak i daje białe, nie znikające plamy.

Pomimo tego, że, jak już zaznaczyliśmy, lakierowanie nitrocelulozą jest nadzwyczaj łatwe i proste, nie trzeba zapominać o tem, iż musi być ono jednak wykonane w należyty sposób i bez zbytniego pośpiechu, a więc przedewszystkiem pory drzewne muszą być wypełnione odpowiednim materjałem, na co należy zwrócić szczególniejszą uwagę, gdyż tak zwane zapadanie się, względnie wsiąkanie lakieru nie jest powodowane zazwyczaj złą jego jakością, lecz powstaje skutkiem nieodpowiedniego zabezpieczenia por drzewnych które wchłaniają lakier. Powierzchnia drzewa musi być zatem doprowadzona do stanu spoczynku, tak, aby wrzelka praca ssąca kanałów była tu wykluczona *). Pierwsze natryski lakierem na starannie wygładzonej powierzchni zabezpieczonego w ten sposób drzewa mogą być uskuteczniane w niewielkich po sobie kilkogodzinnych odstępach, z przeszlifowaniem powierzchni należy wstrzymać się jednak do następnego dnia, poczem natrysnąć silnie rozcieńczonym lakierem, po odpolerowaniu zaś przedmiotu pastą, chcąc mu zapewnić trwały, piękny, błyszczący i gładki wygląd, trzeba zaczekać co najmniej kilka dni i ponownie ostatecznie przedmiot odpolerować.

Przy stosowaniu lakierów nitrocelulozowych rezultaty więc tem będą lepsze i wygląd przedmiotu piękniejszy, a lakierowanie trwalsze, im większe będą odstępy pomiędzy końcowymi natryskami i im rzadszy lakier przy końcowych natryskach będzie użyty.

*) Patrz art. Dr. Freund: Kann der Schellack für Holzpolituren durch Celluloselack ersetzt werden? — Farben Zeitung Nr. 13 — 28/XII. 29.

Wyjaśnienie w sprawie: Dlaczego powstało Stow. Przedsięb. Malarskich m. st. Warszawy

Cech Malarzy w Warszawie nadsyła nam następujące pismo:

W odpowiedzi na artykuł p. J. K. Piechnika, zamieszczony w nr. 1 „Gazety Malarskiej“ z m. stycznia rb., Cech Malarzy Chrześcijan m. st. Warszawy zmuszony jest dać poniższe wyjaśnienie:

W 1927 r. Cech istniejący wówczas pod nazwą „Zgromadzenie Mistrzów Malarzy Pokojowych w Warszawie“ założony w 1845 r., chcąc uprzystępnić malarzom, prowadzącym samodzielne zakłady, uzyskanie tytułu mistrza a tem samem uzyskanie dowodu uzdolnienia i wiedzy fachowej, postanowił zgłaszających się dopuścić do egzaminu.

Zdało wówczas z wynikiem dodatnim i zostało zaliczonych po balotowaniu w poczet członków Cechu około trzydziestu kandydatów.

Jednakże pokaźna liczba została odrzucona, a między innemi i autor wyżej wspomnianego artykułu, gdyż na każde pytanie Komisji Egzaminacyjnej dawał wręcz nonsensowe odpowiedzi, na które nawet praktykant malarski odpowiedziałby z większą znajomością rzeczy.

Powyższe Cech gotów jest udowodnić dowodami egzaminacyjnemi oraz ówczesną Komisją Egzaminacyjną w osobach pp. A. Pstrusińskiego, St. Jezierskiego i W. Moszyńskiego.

Oto dlaczego powstało w Warszawie Stowarzyszenie Przedsiębiorców Malarskich na czele z p. J. K. Piechnikiem i podobnymi mu ludźmi. I tacy to osobnicy chcą zabierać głos w sprawie usuwania fuszerek i podniesienia poziomu wykonywanych robót malarskich.

Na zarzuty, stawiane Mistrzom Malarskim w Warszawie, Cech nie będzie odpowiadać, gdyż tem, co było do tej pory zrobione, chełpić się nie ma potrzeby, a to co zrobi — czas pokaże.

W sprawie pomocy, udzielanej jakoby specjalnie przez Urząd Przemysłowy Magistratu m. st. Warszawy Stowarzyszeniu Przedsiębiorców Cech wyjaśnia, że powyższe Stowarzyszenie nie wchodziło w żaden kontakt z Urzędem Przemysłowym i ten nie mógł nic szczególnego obiecywać gdyż, wobec wyraźnego brzmienia ustawy przemysłowej, nikt bez posiadania karty rejestracyjnej prowadzić warsztatów rzemieślniczych samodzielnie nie może, a Urząd Przemysłowy obowiązany jest zamykać takie warsztaty.

Cech Malarzy Chrześcijan m. st. Warszawy radzi panom z Stowarzyszenia Przedsiębiorców Malarskich, aby zgłosili się do Izby Rzemieślniczej, zdali egzaminy najpierw na czeladników, potem na mistrzów, a wtedy dopiero zaczęli pisywać artykuły o malarstwie. Jednocześnie Cech przypomina, że egzamin trzeba zdawać osobiście i wykazać swoją umiejętność fachową. Tam nie wystarczy fotografja roboty, wykonanej przez zdolniejszego pracownika na rachunek firmy.

Na zakończenie Cech oświadcza, że więcej na artykuły — podobne do zamieszczonego w nr. 1 „Gazety Malarskiej“ — odpowiadać nie będzie.

Zarząd Cechu Malarzy Chrześcijan m. st. Warszawy:

Starszy Cechu: (—) A. Pstrusiński.
Sekretarz: (—) W. Święcki.

Kilka słów o niemoralnej konkurencji

Dużo mówi się i pisze na temat niesumiennej konkurencji. Mogłoby zdawać się, że zdania te wpłyną na rzemieślników i skłonią ich do samoobrony. Nie mam tutaj na myśli fuszerek bez kart rzemieślniczych, które jedynie środkami administracyjnemi — z pomocą Urzędu Przemysłowego — możemy wytępiać.

Warsztaty pracy, konkurujące niesumiennie, nie zdają sobie sprawy z tego, że same podkopują swój byt, że zagrażają swemu istnieniu. W ostatnich dwuch sezonach niesumienna konkurencja tak rozwielmożniła się, że zupełnie podkopała byt niejednego warsztatu pracy. Tę konkurencję w jednym z Wydziałów Magistratu m. Warszawy oficjalnie nazwałem oszustwem, gdy z przedstawionych mi ofert na prace, wykonane już w ubiegłym roku, (na wykonanie tej roboty stawałem do przetargu) przekonałem się, że ceny były z góry nieprawdopodobne. Przytoczę tutaj fakt, jak rzemieślnik-fachowiec, a zarazem członek cechu postępuje przy przetargu i jakie podaje ceny na zaoferowane do wykonania zlecenia; da to czytelnikowi najlepszy obraz uczciwości. Mianowicie za skrobanie ścian, reperacje, zatarcie, skasowanie zacieków, gruntowanie i malowanie klejowe wraz z obciągnięciem górą paska liczy za 1 m kw. a 0,55 zł (pięćdziesiąt pięć groszy)! Oczywiście, gdy za powyższe prace podałem po zł 1,60 (jeden złoty sześćdziesiąt groszy) za 1 m kw. nie mogłem utrzymać się, mimo, że taką cenę podawałem w tym Wydziale już przed trzema laty. Po pewnym czasie zapytałem się urzędnika, czy oferent 55-groszowy starannie wykonał zobowiązanie. Odpowiedź brzmiała: wykonał, lecz jak wykonał! musiał czynić poprawki i temsamem dużo stracił. Zapytuję się teraz opinji fachowej, czy oferent 55-groszowy wiedział, ile za taką robotę należy żądać? Czy, podpisując taką ofertę, miał szczere zamiary ku wykonaniu tej roboty? Czy zdaje sobie sprawę niesumienny konkurent, ile krzywdy zrobił i jeszcze zrobić może swoim kolegom? A to jedynie dlatego, że liczy się z góry z tem, że sfuszeruje robotę. Może nie umie kalkulować? Czy zdaje sobie sprawę z tego, że sumienne oskrobanie ścian, reparacja i zatarcie, które mogłoby wytrzymać krytykę, na małą ilość roboty musi być kalkulowane przynajmniej 65 gr. (sześćdziesiątpięć groszy) za 1 m kw.? Że są ściany, które trudno jest odnowić za 1 zł! Niechaj to będzie zarazem przestrogą dla kolegów! Przy takich stosunkach nie długo utrzymamy się! Niejeden na tem miejscu stawi pytanie; co to za komisja, która w instytucji komunalnej przyjmuje oferty, nie wytrzymujące krytyki? Człowiek nawet mało obznajmiony z remontem wie, że taka cena jest absurdem. Jesteśmy rzemieślnikami, chcemy i musimy coś zarobić, ale jednocześnie nie możemy pozwolić — by grosz publiczny wypłacany był niesumiennym konkurentom i wykonawcom-partaczom. Koledzy! wszyscy musimy stanąć do walki z niezdrowem współzawodnictwem; taka konkurencja to rak, który toczy wszystkie warsztaty rzemieślnicze. Proponuję więc, aby organizacje rzemieślnicze wszystkich miast poruszyły na zebraniach tą tak ważną kwestję, jaką jest uzgodnienie i określenie cen za wykonywane roboty malarskie i lakiernicze. Apeluję dalej, aby przeprowadzeniu powyższego zebrały się przez swych delegatów) i określiły według obrad ceny rynkowe, które mogłyby ulegać tylko bardzo małym wahaniom. Łącznikiem w tej sprawie oraz doradcą niechaj będzie nam pismo nasze „Gazeta Malarska", której redakcja tak życzliwie udziela miejsca na jej łamach w sprawach zawodowych, fachowych i społecznych!

Osobiste



Literat i krytyk artystyczny p. Hilary Majkowski, którego artykuły o sztuce drukuje i „Gazeta Malarska", wygłosił ostatnio w szeregu miast czeskich nadto w Dreźnie i Berlinie odczyty o współczesnej sztuce i kulturze polskiej. Jak donosi prasa zagraniczna, odczyty te spotkały się z wielkim uznaniem krytyki i publiczności.

Od Administracji

Ponieważ nie ustawają zażalenia naszych P. T. Prenumeratorów na niepunktualną dostawę naszych czasopism względnie na zaginięcie wysłanych pojedyńczych egzemplarzy, wyjaśniamy, że od Nowego Roku zmieniono pocztowe przepisy wysyłkowe jak następuje. Przed upływem każdego kwartału wydawnictwo doręcza urzędowi nadawczemu pocztowemu w Poznaniu tak zwane karty prenumeraty dla poszczególnych odbiorczych urzędów pocztowych. Na kartach prenumeraty wypisuje się dokładny adres każdego abonenta, a nadawczy urząd pocztowy w Poznaniu przesyła karty prenumeraty zaraz do odnośnych odbiorczych urzędów pocztowych, t. j. do urzędu pocztowego abonenta. Odbiorczy urząd pocztowy na mocy tej karty prenumeraty doręcza czasopisma wyszczególnionym na karcie abonentom, przez cały kwartał, na który opiewa wystawiona przez nas karta prenumeraty. Stosownie do ilości abonentów na wszystkich kartach prenumeraty wydawnictwo nasze doręcza w opaskach odpowiednią ilość egzemplarzy naszych czasopism nadawczemu urzędowi pocztowemu w Poznaniu, który przesyła czasopisma do poszczególnych urzędów odbiorczych. Nie wypisujemy przytem, jak dawniej, na każdym egzemplarzu adresu poszczególnego abonenta, bo adres ten już jest uwidoczniony na wspomnianej karcie prenumeraty, podług której miejscowy urząd pocztowy odbiorczy rozdziela czasopismo poszczególnym abonentom.

Ponieważ nowe przepisy pocztowe wysyłkowe oparte są na wzorach niemieckich, prawdopodobnie nie wszyscy urzędnicy pocztowi, zwłaszcza w byłej Kongresówce, są dostatecznie obznajmieni z nimi, i nie wiedzą, komu mają doręczyć otrzymane czasopisma. Tem się też tłomaczą liczne zażalenia naszych abonentów, że nie otrzymali tego lub owego numeru naszych czasopism.

Wobec powyższych wyjaśnień prosimy uprzejmie, w przyszłości w razie niedoręczania jakiegokolwiek numeru z wszelkimi reklamacjami udać się nie do nas, lecz do miejscowego urzędu pocztowego, który w myśl nowych przepisów, jest jedynie odpowiedzialnym za akuratne i punktualne doręczanie czasopism.

Administracja.

Kronika cechowa

Dwa zebrania Cechu Mistrzów Malarskich w Poznaniu.

W dniach 4 i 11 lutego odbyły się zebrania Cechu, na których tematem obrad była sprawa urządzenia uroczystości z okazji 10-tej rocznicy istnienia.

Uchwalono rocznicę obchodzić uroczyście, w dniu 27-go kwietnia rb. na sali Domu Rzemieślniczego, zapraszając wszystkie chrześcijańskie Cechy Malarskie z całej Polski, z Poznania zaś wszystkie Cechy Rzemieślnicze.

Program ustalono w głównych punktach jak następuje: 1. Msza św. 2. Poświęcenie sztandaru. 3. Uroczystościowe zebranie. 4. Śniadanie. 5. Wykład (tylko dla delegatów Cechów Malarskich). 6. Bal.

Jako gospodarza obchodu wybrano kol. Hartmana, któremu do pomocy przydzielono kol. Pawlaka i Lesińskiego.

Przewodniczącym komisji kwaterunkowej wybrany został kol. Janiszewski Leon.

Wydania Jednodniówki podjął się kol. Cz. Mikołajski, — redakcję zaś tejże powierzono kol. Ulatowskiemu.

W myśl uchwały Walnego Zebrania złożyli projekty na wykonanie oznaki cechowej koledzy Kubowicz, Biernacki, Janiszewski Stan. i Kwissa. Po dokładnym ich rozpatrzeniu wybrano projekt kol. Kubowicza. Oznaka ta będzie stanowila legitymację mistrza cechowego. Odnośne zastrzeżenie co do jej użycia uwarunkowane będzie uchwałą, która przyjętą zostanie na przyszłem Walnem Zebraniu w kwietniu.

W dniu 4. 2. rb. wysłuchano referatu kol. Ulatowskiego z zwiedzenia fabryki tapet w Częstochowie, który poda się osobno w „Gazecie Malarskiej". W dyskusji nad referatem wyłoniły się życzenia w celu urządzenia w przyszłości częstszych wycieczek naukowych.

W porozumieniu z Zarządem Związku chrześc. Cechów Malarskich i Lakierniczych, odbędzie się w dniu 28 kwietnia związkowy Zjazd delegatów w Poznaniu na sali Domu Rzemieślniczego. Będzie to pierwszy Zjazd od założenia Związku, a spodziewamy się, że wpłynie dodatnio na rozwój naszego rzemiosła.

Roczne Walne Zebranie Cechu Malarskiego w Bydgoszczy.

W dniu 11 stycznia r. b. odbyło się roczne walne zebranie cechu bydgoskiego przy udziale 22 członków i dyr. tut. Urzędu Przemysłowego p. Chylinskiego — pod przewodnictwem kol. starszego Graczyka.

Sprawozdanie sekretarza wykazało za rok 1929 niezwykle intenzywną pracę cechu. Liczba członków powiększyła się o 2 — razem 36. Utworzono w tym roku: 1) Komisję Honorową — której obowiązkiem jest — załatwienie interesów wzgl. prac rozpoczętych — obłożnie chorych członków cechu; po 2) wybrano — stalą komisję ustalenia cen.

Mianowano członkami honorowymi kolegów Lubańskiego, Klanna i Rohrbecka — którzy już przeszło 30 lat są członkami tut. Cechu. Piękne dyplomy wręczył im kol. starszy Graczyk w dowód uznania wytrwałej pracy. W składzie zarządu zaszły zmiany — 1) przez dodatkowy wybór jednego podstarszego (kol. Witkowski) i 2) przez ustąpienie kol. starszego Grześkowiaka, obejmującego zaszczytne stanowisko prezydenta Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy. — W miejsce ustępującego wybrano kol. Graczyka Romana. Na zewnątrz reprezentowały Cech — delegacje: w mieście Łodzi — na uroczystości 50-letniego jubileuszu Cechu Mistrzów Malarzy i Lakierników — oraz w Poznaniu, na Zjeździe Rzemieślniczym.

Sprawozdanie skarbnika wykazuje stan kasy na dzień 31. XII. 29 r. zł 442,50 gr. Przedstawiony budżet na sumę 654,— zł zatwierdzono.

Po udzieleniu zarządowi pokwitowania przystąpiono do wyboru członków zarządu w miejsce ustępujących z koleji kolegów Goreczyńskiego, Tretera i Graczyka, który z dniem 12. X. 29 wybranym został jako starszy cechu, a którego kadencja upływa dopiero z dniem 31. XII. 31 r. Wybrani zostali w tajnym glosowaniu pierwsi dwaj ponownie i jako trzeci kol. Jasiewicz Marcin.

Wniosek z dnia 20. IV. 29 r. o zmianie § 5 (nazwa cechu) odroczony do rocznego walnego zebrania — upada; natomiast przechodzi wniosek o zmianie § 14, t. j. podwyższono składki miesięczne z 1,00 zł na 1,50 zł od dnia 1. stycznia br.

Przy omawianiu sprawienia nowego sztandaru przypomina kol. Gorczyński iż termin składania projektów upływa już z dniem 1 lutego br.

Na odezwę tut. Izby Rzemieślniczej o dobrowolne opodatkowanie się cechów na rzecz pokrycia długu nowo zakupionego gmachu dla Izby — uchwalają zebrani na ten cel z kasy cechowej 100,— zł. co już przy ustalaniu budżetu przewidziano. Dla Towarzystwa Terminatorów uchwalono sumę 50,— zł. Na wniosek kol. Witkowskiego o udzielenie subwencji na nagrody dla uczni malarskich — Szkoły Dokształcającej za najlepsze prace — uchwalają zebrani 30. zł.

Po omówieniu różnych innych spraw organizacyjnych, w których zabierał głos p. dyr. Urzędu Przemysłowego — dając przykłady o sprawowaniu urzędowania w organizacji według obowiązujących przepisów ustawy przemysłowej — zamyka starszy kol. Graczyk zebranie hasłem „Cześć Malarstwu".

M. A. K.

Nadzwyczajne zebranie Cechu Malarskiego w Bydgoszczy. odbyło się dnia 20 lutego br. pod przewodnictwem starszego kol. Graczyka przy udziale 17 członków.

Po zapisaniu 5 uczni do księgi wpisowej uczni cechu, którym starszy kol. daje wskazówki o zachowaniu się podczas nauki — przyjęto 2 nowych członków mistrzów Bydgoszczy kolegów Thewsa i Kruka.

Na uroczystość obchodu dziesięciolecia cechu, poznańskiego zgłaszają się dobrowolnie na delegatów koledzy: Słomski Paweł, Jasiewicz Marcin, Thews i Grabowski.

Na połączony z powyższą uroczystością — bo dnia następnego t. j. 28 kwietnia br. odbyć się mający w Poznaniu Zjazd Delegatów Związku Cechów Malarskich i Lakierniczych na Rzpl. Polską wybrano jako delegatów kolegów: Ziółkiewicza, Witkowskiego i Lubańskiego — pierwszych dwóch z prawem głosu. Jak z przemówienia prezesa Zarządu Związku — a członka tut. cechu kol. Kaźmierczyka wynika — zapowiada się Zjazd ten bardzo okazale i dla dobra naszego zawodu — jak na początek — wiele obiecująco.

Następnie omawiano sprawę przystąpieniu cechu do istniejącej w Bydgoszczy Rady Gospodarczej, której celem jest obrona interesów rzemiosła, handlu i przemysłu. Przytem wyłoniła się obszerna dyskusja na temat nadmiernego obciążania rzemiosła podatkami czy też innemi świadczeniami jak nowo projektowana opłata na rzecz Izb Rzemieślniczych. Dlatego zebrani jednogłośnie oświadczyli, aby Cech jako członek do wspomnianej Rady przystąpił — wybierając jako przedstawicieli do tejże — kolegów Graczyka i Kaźmierczyka jako zastępców Jasiewicza i Kujawskiego.

Wielką i miłą niespodziankę urządził zebranym kolega Witkowski odczytem swoim o historji powstania godła malarskiego za co wynagrodzili go słuchacze rzęsistemi oklaskami i starszy kol. podziękowaniem i prośbą o oddanie odczytanego do umieszczenia w naszym organie.

Przystępując do sprawy nowego sztandaru dla cechu — na wniosek kol. starszego, przedłużono termin składania projektów do dnia 1 kwietnia br.

W wolnych głosach dowiadują się zebrani od kolegi Grześkowiaka, obecnego prezydenta tut. Izby Rzemieślniczej, iż do egzaminu czeladniczego dopuszczeni będą tylko ci terminatorzy, którzy uzyskają świadectwo z ukończenia 3 oddziałów szkoły dokształcającej.

Szereg innych drobnych spraw wyczerpał blisko czterogodzinne obrady — więc kol. starszy zebranie solwował.

M. K.

—o—

Sprawy rzemieślnicze

Komunikat.

Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu zamierza urządzić kurs dla mistrzów i czeladników malarskich i to w dziedzinie wykonywania imitacji marmuru i drzewa. Kurs jest projektowany jako wieczorny lub popołudniowy i obejmuje 40—60 godzin. Zgłoszenia należy nadsyłać najdalej do dnia 22 bm.

Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu.

Bibljoteka dla rzemieślników.

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach otworzył z dniem 2 stycznia 1930 r. przy ul. Słowackiego 19, III. p. bibljotekę rzemieślniczą dla użytku rzemieślników.

Z bibljoteki mogą korzystać bezpłatnie wszyscy członkowie Instytutu, niecztonkowie opłacają 30 groszy za prawo korzystania z bibljoteki.

Książek można używać tylko w czytelni Instytutu, otwartej codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach popołudniowych od 3 i pół do 6-tej.

W bibljotece znajduje się ponad 800 dzieł treści fachowej.

Dom Rzemieślniczy w Równem.

Pomimo ciężkich czasów i braku pieniędzy, odbijającym się dotkliwie na warsztatach rzemieślniczych, Towarzystwo Rzemieślnicze w Równem przystąpiło do budowy własnego gmachu, w którym skoncentruje się życie rzemieślnicze całego powiatu. Jest nadzieja, iż na przyszłą jesień rzemiosło osiądzie juz we własnem gnieździe.

Na kupno względnie budowę „Domu Rzemieślniczego" w Bydgoszczy:

złożyli kwoty w dalszym ciągu:

Z egzaminu mistrzowskiego blacharzy: Mniński M., Bydgoszcz 10 zł; Reszka M., mistrz stolarski, Bydgoszcz, z okazji jubileuszu 50 zł; Lewandowski W., fabryka ślus., Bydgoszcz 30 zł; Cech golarsko-fryzjerski, Czarnków 10 zł; Gołata M., mistrz zewski, Wąwelno 20 zł; Noske W., krawiec, Mogilno 20 zł; Dembicki przez p. Rucińskiego, Łobżenica powiat Wyrzysk 10 zł, Cech kołodziejski przez p. Rucińskiego, Łobżenica powiat Wyrzysk 7 zł; Szulczewski J., ślusarz, Janówiec p. Żnin 20 zł; Z egzaminu mistrzowskiego kowalskiego: Kuras 5 zł; Ewald 5 zł; Kopiszka 2 zł; Derkowski 5 zł; Kosiak 5 zł; Mninko 5 zł; Domann W., mistrz krawiecki, Łobżenica powiat Wyrzysk 40 zł; Cech szewski, Wągrówiec przez p. Gilla 20 zł; St. Karski, mistrz kowalski, Inowrocław 15 zł; Mojecki, mistrz rzeźnicki, Gniezno 25 zł; Bigosiński P., mistrz kowalski, Łabiszyn n. Notecią 15 zł. Smaruj A., mistrz kowalski Jelitowo 15 zł; Wojciechowski, starsz, Cechu rzeźnickiego, Mogilno 10 zł; Mielke, mistrz rzeźnicki, Kołodziejewo powiat Mogilno 10 zł; Nowacki J., mistrz stolarski, Gniewkowo powiat Inowrocław 20 zł; Młyn Towarowy, Witkowo powiat Gniezno 20 zł; Jagniewski St., mechanik, Bydgoszcz 10 zł; Śmiechowski A., mistrz siodlarski, Żnin 20 zł; Jasiński E., mistrz piekarski, Bydgoszcz 50 zł; Z egzaminu mistrzowskiego rzeźnickiego: Zaremski 5 zł; Wendt 5 zł; Lück 5 zł; Kollmann 5 zł; Raths 5 zł; Schmidt 5 zł.

Wszystkim ofiarodawcom składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać" i prosimy o dalsze kwoty.

Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy.

Porada zawodowa

Panu K. Kli. w Oz. — Dotychczas podawane litery nie podlegały jakiemukolwiek ściśle określonemu stylowi, o ile umieścimy litery stylowe, nie omieszkamy dodać nazwy stylu. Rypolin francuski rozcieńczyć można terpentyną, najlepiej francuską.

Panu J. Gon. w Roh. — Malarstwo wciąż się specjalizuje, — specjaliści mają prawo aby ich egzaminowano według ich specjalności, i otrzymują tytuł mistrza malarskiego. W Poznaniu w roku ubiegłym 3 specjalistów firmowych otrzymało tytuł mistrza malarskiego.

Aluminjum rozpuszcza się w lakierze ciepłotrwałym, i maluje jak zwykle. Lecz tam, gdzie drzwiczki rozgrzewają się do czerwoności żaden lakier nie jest dość odpornym — każdy się spali.

Należy używać farb dobrze światłotrwałych, niech dostawca tychże da gwarancję. Najlepsze jest minjum chemicznie czyste. Cynober zwykle czernieje.

Z wydawnictw

Jak ustrzec się przed płaceniem nadmiernych podatków.

Kryzys gospodarczy, jaki przeżywamy od dłuższego czasu, wyciska swe piętno na wszystkich niemal przedsiębiorstwach. Codziennie prasa donosi o zwiększaniu się upadłości nawet bardzo poważnych firm, nadzorów sądowych, itp. Pomimo ogólnie ciężkich czasów nasze Urzędy Podatkowe w większości wypadków nie orjentują się należycie w trudnej sytuacji gospodarczej kupiectwa i nakładają podatki tak obrotowe jak i dochodowe w wysokości z lat poprzednich, kiedy konjunktura ekonomiczna była znacznie lepsza. Często się nawet zdarza, iż wiele przedsiębiorstw otrzymuje wymiary podatkowe znacznie wyższe, niż w latach poprzednich. Obrona przeciwko tego rodzaju traktowaniu handlu jest utrudniona dla tych zwłaszcza kupców, którzy nie są w możności przedstawić prawidłowo prowadzonych ksiąg handlowych, pozwalających na ustalenie faktycznego obrotu, lub też dochodu.

Wielu kupców świadomie nie prowadzi księgowości w tem przekonaniu, że podatek określony na podstawie ksiąg byłby zbyt znaczny, przekraczający możność uiszczenia wymierzonego ciężaru. Jest to pogląd mylny, a ponadto bardzo ryzykowny. Dziś bowiem Urzędy Wymiarowe posiadają znakomicie zorganizowany aparat kontrolny, pozwalający na wyłowienie najmniejszego obrotu lub też dochodu. W razie wykrycia pewnych zatajeń podatkowych, kary i rozmaitego rodzaju grzywny są tak wysokie, że naprawdę przedsiębiorstwo znieść ich nie może. Kto jednak prowadząc księgowość, opłaca w terminie podatki na podstawie cyfrowych danych, wyliczonych dokładnie, ten nie tylko uchroni się przed nadmiernemi podatkami, ale również uniknie wszelkich niegrzyjemności z Urzędami Skarbowemi, które zawsze powstają na tem tle, iż kupiec nie jest w możności udowodnić bez ksiąg, że podawane przez niego cyfry są ścisłe.

Z tego względu każdy kupiec czy rzemieślnik, choćby najdrobniejszy powinien zaprowadzić księgowość prawidłową, dostosowaną do wymagań Urzędów Podatkowych.*)

Podatek ustalony na podstawie ksiąg będzie bezwarunkowo sprawiedliwy, a w razie, gdyby Komisja Szacunkowa, opierając się na błędnych informacjach, ustaliła podatek wyższy, wówczas przedsiębiorca, prowadzący księgowość łatwo udowodni obrót względnie dochód i temsamem wpłynie na Komisję Odwoławczą do opodatkowania zgodnego z istotnym stanem rzeczy.

*) Pragnącym zaprowadzić uproszczona księgowość, łatwą do samodzielnego prowadzenia, polecamy dziełko, które ukazało się w roku bieżącym p. t. **„Księgowość Uproszczona“** dla średnich kupców, przemysłowców i rzemieślników. Opracował **M. Pacoszyński**, zaprzysiężony rewizor ksiąg handlowych na obwód Izby Przemysłowo Handlowej w Grudziądzu. Książkę tę można nabyć w naszem wydawnictwie.

W sądzie.

— Czy oskarżony przyznaje się do kradzieży portfelu z dolarami?

— Po pierwsze, nie ukradłem żadnego portfelu, a po drugie nie było żadnych dolarów, tylko złote polskie.

———

Handlarz wina, mający swój szyneczek naprzeciw cmentarza, napisał na szyldzie:

„Lepiej tu, niż naprzeciwko“.

DO P. P. PRENUMERATORÓW

1. Wpłaćcie niezwłocznie najpóźniej do 20-go b. m. abonament na następny kwartał 4,50 zł w Urzędzie Pocztowym zapomocą dołączonego blankietu przekazow. P.K.O. nr. 201195 Wymagają tego obecne przepisy pocztowe.
2. Uregulujcie natychmiast zaległości za ubiegły kwartał.
3. Dla uniknięcia pomyłek zaznaczajcie na odwrotnej stronie przekazu, na co pieniądze są przeznaczone.
4. Piszcie wyraźnie i podawajcie dokładne adresy i miejscowy urząd pocztowy.

ADMINISTRACJA

Dlaczego tylko JEGURIT?

Skargi i kłopoty w kołach malarskich na lepiące się podłogi dotychczas nie ustały pomimo największej staranności w przygotowaniu spodu i używaniu najlepszych krajowych jak i zagranicznych lakierów podłogowych.

Kłopoty malarzy, są także kłopoty każdej nowocześnie kierowanej fabryki lakierów, gdyż powodzenie tak malarza jak i fabryki lakierów zależne jest zawsze i jedynie od dobrego wyrobu.

Postawiliśmy sobie już od lat kilku jako pierwszy obowiązek, powyższy problem gruntownie zbadać i rozwiązać. Dwuletnie praktyczne doświadczenia w kołach malarskich z naszym „Jeguritem" dały nam olbrzymi sukces na tem polu i możemy dzisiaj polecić z całem zaufaniem szerszemu ogółowi zapoznanie się z tym wyrobem.

Dlatego w każdym wypadku

używania pokostu lnianego, mianowicie chcąc osięgnąć bezwzględnie nielepiący się spód, dalej szybkoschnącą i przytem elastyczną błonę, przy wszelkich pracach wykwintnych, wogóle tam, gdzie wszelkie inne sposoby zawiodły należy używać tylko

JEGURIT

JEGURIT jest wyrobem przejrzystym, bez osadu, gotowym do użytku w konsystencji i kolerze równa się podwójnie gotowanemu pokostowi holenderskiemu

JEGURIT schnie 6—8 godz. na twardo, jak szkło, zatrzymując jednak swą elastyczność. Wszelkie dalsze powłoki na **JEGURICIE** schną twardo i lśniącym połyskiem.

JEGURIT miesza się z pokostem lnianym w każdej ilości i zmienia lepiącą błonę pokostu na twardą powierzchnię.

JEGURIT miesza się z wszelkiemi farbami bez gęszczenia, schnie jednakowoż zależnie od ilości dodania farb, matowo powodując przez to dla dalszych powłok jaknajlepszą powierzchnię.

JEGURIT jest bezwarunkowo odporny na 50%-owy alkohol, 30%-owy gorący ług sody, słabe kwasy i przewyższa daleko pokost, który stale wchłania wilgoć.

JEGURIT nie kruszy się zupełnie i pozostaje zawsze wysoko elastyczny i błyszczący

JEGURIT używa się jak pokost nierozcieńczony, bez wszelkich dodatków terpentyny lub sykatywy.

JEGURIT mieszany z farbą daje odpowiednio szybko i twardo schnącą lecz matową powłokę. Przy powtórnem pociągnięciu, zależnie od ilości dodanej farby, twardnieje szybko powłoka, zatrzymując pół — połysk. We wszystkich wypadkach jest **JEGURIT** z farbą lub bez najlepszym środkiem do gruntowania podłóg. Do sporządzenia farby dla gruntowania podłóg, okazał się niżej podany sposób jako specjalnie dobry:

1. ugier wolny od glinki . . . . 600 części
2. Jegurit . . . . 250 „
3. pokost lniany . . . . 75 „
4. terpentyna lub rozczyn „Jega" . . . . 75 „

Wszelkie części należy dobrze ze sobą zamieszać.

Mamy poważną ilość stałych dużych odbiorców, którzy w użyciu tego artykułu widzą uzasadnione korzyści i bez **JEGURITU** wprost obyć się nie mogą.

Każdy, który używał **JEGURIT**, chwali nieograniczone możliwości użytku i wyraża się bardzo pochlebnie o znakomitej jego jakości.

Chcąc więc osiągnąć pierwszorzędne powłoki podłogowe, natenczas nie powinno od dnia dzisiejszego brakować w warsztacie oryginalnej bańki

JEGURITU

Prosimy żądać w sklepach fachowych „**JEGURIT**" w opakowaniu oryginalnem, a o ile nie jest do nabycia, wskażemy chętnie odnośne adresy.

Dalszemi informacjami oraz prospektami służymy chętnie na żądanie.



„JEGA"

Hurtownie do nabycia w firmie

J. Czepczyński, Poznań
Stary Rynek

Górnośląska Fabryka Lakierów i Farb Sp. z ogr. odpow.

Królewska Huta

Telefon nr 18 i 202. Telefon nr 18 i 202



„UNIVERSAL"

Klej malarski klajster do tapet suchy i mokry

w jakości niezrównany, a jednak tańszy od wszystkich innych dostarcza na dogodnych warunkach



Wytwórnia Kleju „Universal" Poznań, ul. Kościelna 53 a

Telefon nr. 60-99

437

Ostrzeżenie!

Zwolniliśmy akwizytorów **Stanisława Kowalewskiego** już od stycznia 1929, oraz **Kazimierza Lewandowskiego** od lipca 1929

Wobec tego prosimy uprzejmie nie wpłacać im żadnej prenumeraty, albowiem **w przyszłości nie będziemy mogli uznać żadnych wpłat, dokonanych na ich ręce**

Wszelkie wpłaty prosimy uprzejmie przekazać na nasz rachunek za pomocą P K.O nr 201195

Podkreślamy, że wszelkie zlecenia i t. d. przedstawiciele nasi potwierdzić muszą jedynie na formularzach z naszą firmą. Inne formularze nie są ważne

Administracja

Za bezcen

albowiem po zniżonej cenie **nowi abonenci otrzymają** bardzo praktyczny, fachowy

Kalendarz Kieszonkowy „Gazety Malarskiej"

pierwszy kalendarz tego rodzaju kosztuje z kosztami przesyłki dla nowych prenumerentów

tylko 1.25 złotych

Niezwłocznie przekażcie tę sumę przez P. K. O. nr. 201-195

Zamówcie

niezbędny dla każdego fachowca podręcznik

w firmie

„PAR" Polska Agencja Reklamy -:- Poznań

Aleje Marcinkowskiego 11

Warunki, cennik ogłoszeń i przedpłaty

Ogłoszenia	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	strony
Za tekstem	125.—	70.—	40.—	20.—	10.—	6.—	zł
III str. okładki	165 –	90 –	50.—	25.—	—	—	„
II i IV str. okładki	180.—	100.—	60.—	30.—	—	—	„

Opisowe i w wydaniach specjalnych 50 gr. za jednołamowy wiersz milim **Zagraniczne** 100% drożej.
Drobne za słowo 10 groszy, napisowe (tłuste) 25 groszy; 5 liczb lub znak oferty oraz głoski a, i, o, u, w, z obl cza się za jedno słowo. Ogłoszenie drobne nie może przekraczać 50 wyrazów.

Przy ogłoszeniach miarodajne są ceny, obowiązujące w dniu ich umieszczenia. W razie skargi sądowej, nadzoru lub konkursu upadają przyznane rabaty — Miejscem zobowiązań dla obydwóch stron jest Poznań.

Przedpłata kwartalna z dodatkiem dla młodzieży „Barwa i Rysunek" wynosi włącznie kosztów posyłki zł 4.50 Dodatek „Barwa i Rysunek" osobno (tylko dla abonentów Gazety Malarskiej) kwartalnie zł 1.— Cena pojedyńczego egz. 2.— zł

Redaktor odp.: St. Kurpisz, Poznań. — Czcionkami Drukarni Wydawniczej Franciszek Krajna, Poznań, Strzałowa 2 a.